



# W SERCU MARYI

www.sanktuariumtarnowiec.parafia.info.pl

Tarnowiec, 19 MAJA 2019

Nr 19 (73)

## EWANGELIA (J 13,31-33a.34-35)

Po wyjściu Judasza z wieczernika Jezus powiedział: Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale - jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię - dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie.

## „DAJĘ WAM PRZYKAZANIE NOWE...”

Ten fragment Ewangelii ukazuje przełomowy moment w życiu Jezusa i zarazem w dziejach świata. Została wprawiona w ruch machina, która miała doprowadzić do śmierci Jezusa, a tym samym do naszego zbawienia. Dla nas, z ludzkiego punktu widzenia, jest to tragiczna hańba i klęska: zdrada, nienawiść, niesprawiedliwość, które spowodowały śmierć Jezusa. Ale z Bożego punktu widzenia jest to godzina chwały i tryumfu miłości, godzina zwycięstwa nad śmiercią i grzechem, godzina zbawienia.

Już wcześniej Piotr się temu sprzeciwił. Nie chciał krzyża, nie chciał, żeby Jezus umierał, bo w tej śmierci widział tylko klęskę. My myślimy bardzo podobnie. Trudno jest nam zrozumieć i zaakceptować, że do zbawienia potrzebny był krzyż i śmierć Syna Bożego. Może dlatego tak się przeciwko temu buntujemy, bo czujemy się winni i współodpowiedzialni za tę śmierć. Ostatecznie to nasze grzechy wymagały zadośćuczynienia i to one spowodowały śmierć Jezusa. Krzyż jest dla nas wyrzutem sumienia, jest oskarżeniem: zobacz, co spowodował twój grzech! Gdyby nie ludzkie grzechy, krzyż nie byłby potrzebny. Nic więc dziwnego, że wolelibyśmy inny sposób zbawienia. Ale innego sposobu nie ma.

Dlatego spójrzmy na krzyż od strony Boga, przez pryzmat Jego miłości. Nie jest to już wtedy tylko narzędzie nienawiści, kary, męczarni i śmierci. Jest to znak miłości i wywyższenia Jezusa, jest to tron, na którym Jezus jako król i władca wszechświata, dokonał aktu łaski i odkupienia, pojednał na nowo ludzi z Bogiem, zawarł wieczne przymierze

i potwierdził je swoją ofiarą. Czyż dzieło to nie jest warte uwielbienia?

Ale jest warte tylko dlatego, że Jezus jest Synem Bożym, Bogiem we własnej osobie, że poszedł na krzyż z miłości i posłuszeństwa woli Ojca. Tylko te okoliczności na-



dały śmierci krzyżowej moc zbawczą. Wcześniej żadna inna śmierć ani największa nawet ofiara nie były w stanie sprawić tego, co uczyniła ofiara Chrystusa. A później poświęcenie życia i męczeństwo o tyle tylko są godne podziwu, o ile łączą się z ofiarą Chrystusa i wypływają z miłości. „Gdybym rozdał całą majątność ubogim i ciało wydał na spalanie, a miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” – napisze św. Paweł w hymnie o miłości.

I właśnie dlatego w tym decydującym momencie, Jezus pozostawił nam jako swój testament przykazanie miłości. Nie dało się i nie da już nic zrobić, żeby krzyża nie było. Ale można zrobić wiele, żeby ta ofiara nie poszła na marne. W tym przełomowym momencie odkupienia, gdy została zapłaconą ceną naszych grzechów, muszą się zmienić radykalnie zasady życia. Świat odkupiony, to świat w którym głównym prawem i siłą życia jest miłość. Do tego stopnia, że to właśnie miłość jest znakiem rozpoznawczym uczniów Chrystusa czyli chrześcijan. Krzyż i miłość to jedno i to samo. Nie ma krzyża bez miłości i dlatego nie mamy prawa do znaku krzyża, jeśli mu nie towarzyszy życie we wzajemnej miłości. Chrystus bardziej chciał, żebyśmy się kochali, a nie tylko żegnali krzyżem.

I dlatego w naszym polskim chrześcijaństwie trzeba chyba będzie trochę poprzesuwać akcenty. To dobrze, że jesteśmy dumni z krzyża, to dobrze, że stajemy w jego

obronie. Ale to nikogo nie przekona do Chrystusa, jeśli krzyżowi nie będzie towarzyszyło nasze osobiste świadectwo miłości. I pewnie nie byłoby aż tyle sprzeciwu wobec krzyża, gdybyśmy zamiast tylko walczyć, modlić się i mówić, potrafili także trochę kochać. Być wiernym krzyżowi i Ewangelii, to znaczy być wiernym miłości, żyć miłością. Bo krzyż i Ewangelia to nic innego jak tylko miłość Boga do nas objawiona w słowie i czynie. Teraz kolej na nas i na nasze świadectwo. Żeby poznali w nas uczniów Chrystusa.

**ks. Mariusz Pohl**

## ZAMYŚLENIA

### Maj pelen zadumy

Jeden z najpiękniejszych miesięcy w roku. W niektórych regionach Polski każda sobota pełna ślubów – bo to piękny czas i Maryjny miesiąc. W naszej Parafii też nie brakuje wydarzeń o charakterze religijnym.

**Nabożeństwa majowe.** Dla niektórych są to jedne z najbardziej ulubionych. Może więc to dobra okazja, by siebie zapytać, czy mamy w całym roku kościelnym takie swoje ulubione nabożeństwa i uroczystości? Czy nasza osobista pobożność ma jakąś charakterystyczną cechę?

**I Komunia św. /19 maja/.** Przeżycia dzieci, radość rodziców. I znów można siebie pytać o ten czas, który upłynął od naszej I Komunii św. Może to było już bardzo dawno, może nie sposób zliczyć tych wszystkich spotkań z Jezusem w Eucharystii? A jacy jesteśmy dziś? Czy te spotkania nas przemieniły, czy jesteśmy lepsi?

**Rocznica I Komunii świętej /26 maja/.** W Uroczystość Rocznicy Pierwszej Komunii Świętej będziemy dziękować Bogu Ojcu, Synowi Bożemu i Duchowi Świętemu za dary, które otrzymujemy. Najpiękniejszym darem Boga Ojca dla nas jest Jezus. Z miłości do nas, Pan Jezus rok temu, a może już kilka lub kilkanaście lat temu, po raz pierwszy dał nam siebie pod postacią chleba. Dał nam siebie, abyśmy złączyli swoje życie z życiem Bożym. Do tego wydarzenia przygotowywał nas i prowadził Duch Święty. Niech Eucharystia, w rocznicę Pierwszej Komunii Świętej, będzie przede wszystkim dziękczynieniem Bogu za nasze pierwsze pełne uczestnictwo we Mszy świętej i za wszystkie Komunie święte w ciągu naszego życia.

**Pielgrzymka dzieci pierwszokomunijnych /4 czerwca: MICHAYLAND 2019 – Miejsce Piastowe/.** Piękny to zwyczaj, że dzieci po przyjęciu I Komunii św. udają się

do Miejsca Piastowego, by tam podziękować za obecność Pana Jezusa w Eucharystii, za spotkanych ludzi, nauczycieli, rówieśników i by prosić o dalszą opiekę i błogosławieństwo. Czy będzie to tylko zadośćuczynienie tradycji, taka sobie przejażdżka, kolejny dzień wolny w szkole – a może coś więcej?

Maj, ale jak się okazuje i czerwiec przynoszą nam okazję do pytań. Może warto poszukać na nie szczerej odpowiedzi? Zachęcam do tego. **ks. Grzegorz Wolan**

## WARTO ZAWIERZYĆ

Wiosną 1951 roku nie miałem skończone jeszcze 6 lat. Mój dziadek pracował jako agronom i pewnego dnia przyniósł opryskiwacz, by opryskać drzewa w ogrodzie. Dzień, w którym dziadek zaczął opryskiwać był słoneczny więc z zaciekawieniem obserwowałem postęp prac. Następnego dnia okazało się, że środek chemiczny spowodował oparzenia na twarzy. Kilka dni później zachorowałem na zapalenie stawów. Kręgosłup, ręce i nogi strasznie mnie bolały. Mama postanowiła zawieźć mnie do szpitala, ponieważ było tylko jedno pogotowie, zawinięto mnie w pierzynę i położono na furmance. Droga była kamienista i wyboista więc każde drgania powodowały okropny ból. Gdy dojechalismy do szpitala, który był przepełniony chorymi, dowiedziałem się, że nie zostanę przyjęty na oddział z powodu braku miejsc. Moja mama została w mieście wykupić lekarstwa a ja wróciłem do domu. Leki przywiezione przez mamę zmniejszyły ból. Gdy leki przestawały działać ból narastał od nowa. Kolejnego dnia mama postanowiła udać się do kościoła parafialnego, w którym znajduje się Cudowna Statua Matki Bożej Zawierzenia. Wzięła ze sobą białą chusteczkę i poprosiła kościelnego, aby otarł ją o twarz Maryi. Po powrocie do domu mama potarła mi wszystkie bolące miejsca. Ból ustępował i nie powracał. Jeszcze nie wyzdrowiałem całkowicie z zapalenia stawów, zachorowałem na kolejną chorobę tzw. szkarlatynę. Lekarze mówili, że jest to ciężka choroba i na pewno pozostawi uszczerbki na zdrowiu. Leżąc w łóżku z wysoką temperaturą co jakiś czas wymiotowałem. Sąsiedzi przychodzili, aby razem ze mną i moją rodziną modlić się o moje zdrowie. Niektórzy mówili po cichu, że już długo nie pożyje. Z całego ciała schodził mi naskórek, strasznie wychudłem. Chociaż lekarstw na tę chorobę za wiele nie było, miałem swoje własne i najskuteczniejsze - chusteczkę. Cały czas pocierałem nią wszystkie chore miejsca. Z dnia na dzień odyskiwaniem siły i któregoś majowego dnia stanąłem na nogi. Sąsiedzi widząc, że zaczynam stawiać pierwsze kroki, mówili, że to chyba cud. Dla mnie był to cud, bo uwierzyłem w moc Maryi i zawierzyłem Jej wszystko, całą moją chorobę.

**Parafianin**

## KILKA PROSTYCH PRAWD

Wielki Post za nami. Jednak czasem warto, nawet w okresie zwykłym, wracać do pewnych uniwersalnych prawd naszej wiary. W czasie Wielkiego Postu uczestniczyłam w rekolekcjach. W tym czasie wybór takiego szczególnego czasu zatrzymania jest dość szeroki. Przez te kilka dni Ksiądz przypominał nam główne prawdy wiary, podstawy życia duchowego.

Były tam słowa, które mnie uderzyły. Które dały mi mocno do myślenia. Nie są to jednak tylko rady na Wielki Post są to prawdy, którymi powinniśmy żyć każdego dnia. Często zapominamy, że Bóg nas kocha. I Ksiądz przypominając tą prawdę, zwrócił naszą uwagę na pewien fakt. Gdy ktoś mówi nam coś przykrego to my po którymś razie przyjmujemy to, wierzymy w to, załamujemy się itd. A gdy Bóg mówi nam codziennie, że nas kocha nie wierzymy Mu. Czy tak nie jest? Nie przejmujemy się zbyt tą prawdą. Gdybyśmy w to uwierzyli nasze życie było by inne. Święci mówili ale i pokazywali, że gdy doświadczysz się Bożej miłości nie można o tym nie mówić. Trzeba iść z tym w świat. Dlatego też wiara w Bożą miłość zmienia wiele. Powinna zmienić coś w naszym życiu. Gdy kogoś kocham i ktoś mnie kocha staram się nie sprawiać mu przykrości. Mówiąc wprost kocham więc zachowuje Boże przykazania. Może warto więc zapytać czy wierzę w Bożą miłość i na ile w nią wierzę?

Drugą myślą jest fakt, że jesteśmy grzeszni. Rozróżniamy grzech ciężki i lekki. I już od podstawówki wiemy, że grzech ciężki to świadome i dobrowolne przekroczenia przykazania Bożego lub kościelnego. Jednak trzeba nam sobie uświadomić, że grzech ciężki – śmiertelny sprowadza na człowieka śmierć. Jego dusza umiera. Skazuje się na piekło. Choć na tym się nie kończy. Wkracza tu Boża miłość i miłosierdzie. Bóg nie rezygnuje z nikogo, czeka na każdego grzesznika.

Obok prawdy, że jesteśmy grzeszni kolejna myśl - sytuacja chrześcijanina nigdy nie jest beznadziejna. Chrześcijanin to człowiek nadziei. Nadzieją jest Jezus, to On ją daje. Chrześcijanin więc nigdy nie jest w sytuacji beznadziejnej, nie popada w rozpacz bo Jezus jest naszą nadzieją. Obiecał, że jest z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata (Mt 28,20). Wierzę Bogu, Bożemu Słowu więc wierzę w to, że jest ze mną.

I ostatnia myśl. Niedziela – dzień Pański. Niedziela jest po to, by z zapatrzenia w ziemię, z codziennych problemów podnieść oczy ku niebu. Żeby myśleć o Bogu i zbawieniu, ale także żeby odpocząć. Na jakim miejscu w moim życiu jest Bóg? Czy postawiłem/-am go na szczycie mojego życia? Ksiądz obrazowo ustawiając przed ołtarzem krzesło (tron) wskazał, że Bóg powinien być na tronie naszego życia. Jeśli On tam będzie, wszystko będzie na swoim miejscu (jak mówił św. Augustyn). Człowiek często jednak na tronie życia stawia rzeczy, ludzi, sytuacje strącając Boga z tronu życia. Gdzie w moim

życiu jest Bóg? Co zajmuje Jego miejsce? Co jest na tronie mojego życia?

Kilka prawd. Prostych. Nie jest to zagmatwana teologia niezrozumiała dla szarego człowieka. Nie jest to płatanina słów. Jasne, proste myśli, które mnie osobiście dotknęły. Może warto iść za myślami Księdza rekolekcjonisty. Nawrócić się, postawić Boga na pierwszym miejscu, uwierzyć w Jego miłość. Stać się prawdziwym chrześcijaninem.

**Magdalena Maraj**

## KĄTEM OKA

### *Spokojnie o księżach*

Obok wielkiego zła zawsze jest wielkie dobro. Dlatego też nie chcę pisać o filmie Siekielskiego „Tylko nie mów nikomu”, ale chcę sobie przypomnieć księży, którzy w jakiś sposób ukształtowali mnie duchowo. Tych dobrych księży. Oczywiście jak większość z nas cieszę się, że winni może wreszcie zostaną ukarani. Zawsze mówię, że pedofil jest jak morderca, zabija w małym dziecku ufność, piękno, godność. Zabija człowieka, którym to dziecko mogłoby być, gdyby go nie spotkało. Taki czyn zasługuje na srogą karę.

Chyba pierwszym księdzem, którego być może nigdy nie zapomnę, jest ksiądz który udzielił mi ślubu. Byłam wtedy daleko od domu, na emigracji. Gdy usłyszałam go w kościele, to pomyślałam: oj, ale srogi. Krzyczał z ambony, żebyśmy nie budzili go po nocach, bo już nie będzie wstawał i nam pomagał. Czasy były takie, że ludzie jechali w ciemno za granicę a jedynym kontaktem był telefon do księdza Grzegorza – bo tak miał na imię. Ksiądz wstawał często w nocy, żeby zabrać z lotniska osobę, która nie wie, gdzie ma iść. Gdy bliżej go poznałam, to w moim sercu było już dla niego tylko jedno określenie – dusza człowieka. Zył dla nas, dla ludzi na emigracji, ludzi daleko od domów i często zagubionych. Zabierał nas na pielgrzymki i był na moim weselu. Dużo by pisać, w każdym bądź razie od spotkania z nim zaczęłam inaczej patrzeć na księży. Nie z dystansem jak to było kiedyś, ale jak na osoby, do których mogę iść z każdym problemem.

Wspomnę tutaj o księżach spowiednikach i rozmowach z nimi, które bardzo mi pomogły. Pamiętam księdza w szpitalu, wtedy w cierpieniu otrzymałam od niego wsparcie. Nie zapomnę księdza Tomka, zawsze uśmiechniętego. Człowieka, który robił wszystko, żeby stworzyć wspólnotę, żeby zaangażować w życie kościoła jak najwięcej ludzi. Proboszcza z Kątów Rybackich, księdza z charyzmą. Pamiętam jak dobrze słuchało się jego kazań, pamiętam spowiedź i jedną scenę, która nawet ostatniej niedzieli mi się przypominała. Matka dała dziecku jakieś jedzenie w kościele jeszcze przed Mszą Świętą, a ksiądz podszedł do niej i poprosił, żeby dziecko zjadło na zewnątrz. Było lato i piękna pogoda. Ostatniej niedzieli po kościele biegała dziewczynka. Rodzice upominali ją pełnym głosem, jak na placu zabaw. W jednym momencie żona do męża mówi: jak ja po nią

pójdę, to ją zaraz uspokoję, krótka piłka. Chyba większość ludzi na Mszy miało tego dosyć, ksiądz nie zareagował, może się wystraszył, że i z nim będzie krótka piłka.

Gdy wczoraj zabierałam się do pisanania pomyślałam, że napiszę o dwóch czy trzech księżach, dzisiaj byłaby to już lawina. Nie jestem w stanie wymienić wszystkich, więc wspomnę jeszcze o jednym księdzu i pewnie najważniejszym. Traktujemy go jak członka rodziny. Pamiętam jak zajechaliśmy kiedyś do niego na plebanię a on odkurzaczem ścierał pająki ze ściany, żeby ich nie zabić. Czy taki ksiądz umiałby kogoś skrzywdzić? ☺

Mogłabym tak pisać i pisać, wymieniał imiona. Przykro mi, że tym dobrym księżom jest dzisiaj wstyd. Mnie też każdy kto nie chodzi do kościoła może powiedzieć: masz ten swój kościół i księży. Dzisiaj w pracy koleżanka powiedziała mi, że jej mama jest w szoku po obejrzeniu filmu, bo ona w takie rzeczy nigdy nie wierzyła. No cóż kościół jako instytucja zawiódł wielu, nigdy nie był i nie jest doskonały. Jednak ten prawdziwy, duchowy Kościół tworzymy sami i myślę, że jest taki, jaka jest nasza wiara. Zastanowiłam się przed chwilą z czym od dzisiaj będzie kojarzyła mi się czarna sutanna. Myślę, że film niczego we mnie nie zmienił i nawet czuję radość, że ten najcięższy z grzechów kościoła prosi o wybaczenie. **Jola**

## 38 LAT NSZZ RI „SOLIDARNOŚĆ”

12 maja br. w Warszawie odbyły się uroczyste obchody 38 rocznicy rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” zatytułowane „Wczoraj... Dziś... Jutro... – Trudne początki, jasne cele. 38 lat NSZZ RI „Solidarność”.

Uroczystości rozpoczęła Msza święta w Archikatedrze Warszawskiej pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela. Słowo Boże – kazanie wygłosił ks. kanonik Jerzy Uchman – diecezjalny duszpasterz rolników. Mówił m.in. że „Polscy rolnicy wielokrotnie stawali w obronie polskiej ziemi i Kościoła. Czy pamiętamy o tej ofercie? Polski rolnik wykazywał zawsze, szczególnie zaś w minionym 50-leciu niezwykłą wytrwałość. Jest on jak trawa, którą można zdeptać, ale się podniesie, można skosić – wyrośnie na nowo. Na chłopca nie ma sposobu. Nie złamano kręgosłupa polskiej wsi. I o tym wszyscy powinni pamiętać”.

Bezpośrednio po Mszy św. zostały złożone kwiaty przy grobie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, którego starania przyczyniły się do powstania Rolniczej Solidarności. Następnie uczestnicy na czele z pocztami sztandarowymi w uroczystym przemarszu udali się do gmachu Centralnej Biblioteki Rolniczej, gdzie miała miejsce rocznicowa konferencja pt.: „Wczoraj... Dziś... Jutro... – Trudne początki, jasne cele. 38 lat NSZZ RI „Solidarność”, podczas której zaprezentowano historię oraz dorobek Związku, a także wysłuchano wykładów dotyczących m.in. Wspólnej Polityki Rolnej.

Konferencję otworzyła i powitała przybyłych gości Pani Poseł Teresa Hałas, Przewodnicząca NSZZ RI „Solidarność”. W niedzielnych uroczystościach udział wzięli m.in.: licznie przybyłe poczty sztandarowe, Związkowcy z terenu całego kraju, Paweł Sałek – doradca Prezydenta RP Andrzeja Dudy, minister Marek Suski – Szef Gabinetu Politycznego Prezesa Rady Ministrów, Zofia Krzyżanowska – Radca Generalny Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, dr Jarosław Szarek Prezes Instytutu Pamięci Narodowej, dr Mateusz Szpytma Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, Jan Białkowski Wicedyrektor Generalny Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Pan Zbigniew Filipowski Dyrektor Centralnej Biblioteki Rolniczej, Pan Janusz Byliński Przewodniczący Rady Nadzorczej Warszawskiego Rolno-Spożywczego Rynku Hurtowego.

Podczas uroczystości Instytut Pamięci Narodowej został uhonorowany Złotą Statuetką NSZZ RI „Solidarność” przyznaną w uznaniu szczególnej roli IPN na polu zachowania pamięci i upowszechniania wiedzy o udziale polskiej wsi w walce o wolną Polskę.

Następnie minister Marek Suski wraz z Przewodniczącą Związku Teresą Hałas wręczyli Medale Stulecia Odzyskania Niepodległości zasłużonym Związkowcom. **Medal 100-lecia Odzyskania Niepodległości otrzymał ks. Jerzy Uchman** za wkład w promowanie obrony Matki Ziemi oraz stania w obronie rolników z podkarpacia.

Związek przez lata walczył o przywrócenie rolnikom równoprawnego miejsca w polskim społeczeństwie. Rolnicy są przekonani co do jednego – NSZZ RI jest jedynym związkiem, który reprezentuje interesy wsi.

Patronat nad obchodami objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. **ks. Grzegorz Wolan**

## WEEKEND

Weekend ... czy to jeszcze Święto? Rzeczywistość współczesnej Polski zafundowała nam w miejsce utartych tradycyjnych Świąt tak zwane długie weekendy. Jak choćby ostatnio długi majowy. Sama nie wiem, czy trzeba się z tego powodu cieszyć czy też narzekać. Fajnie więcej wolnego czasu .... Tylko dla kogo? Ci którym rzeczywiście przydałby się wypoczynek nawet w najdłuższy weekend harują od świtu do zmroku jak mrówki i jedynie niedziela jest w stanie powstrzymać ich od wrodzonej pracowitości. Inna sprawa jest z ludźmi, którym robić się nie chce, dla nich nieważne czy jest weekend, czy go nie ma, oni i tak nie zamierzają skalać swych wypielęgowanych rączek. Co do ludzi o zdecydowanym podejściu do życia, nie ma wątpliwości, mają swoje normy i dla nich święto czy weekend, nie wpływa na ich postawę. Inna jest sprawa z przeciętnymi zjadaczami chleba, jaka jest ich filozofia? Dominuje tendencja: minimum

wysiłku, maksimum wygody. Takie podejście, nie sprzyja głębokiemu przeżywaniu misterii świętecznych. Świętowanie wymaga wysiłku i jest dalekie od błędnego lenistwa. Nawet zwykła niedziela nie może się ograniczyć do drzemki na Mszy świętej, czy ofiary na tacę, a coś dopiero takie uroczystości jak Wielkanoc, Boże Narodzenie czy Boże Ciało. Wymagają one od nas wiernych zaangażowania nie tylko w liturgię, ale również w jej przygotowanie. Pech chce, że w czasie tych i podobnych uroczystości kościelnych mają miejsce te długie weekendy, które zachęcają nas do wyjazdów gdziekolwiek, z dala od domu. W obcym środowisku nie czujemy się do czynnego udziału w życiu Kościoła, bo tu nas nikt nie zna, bo nie odczuwamy presji – co ludzie powiedzą? – takie wyjazdy to swiste wakacje od Boga. Tylko czy zmieniając miejsce pobytu można uciec od Boga? A przecież trzecie przykazanie dekalogu – PAMIĘTAJ – obowiązuje nas zawsze i wszędzie. Święto to nie tylko wypoczynek, pamiętajmy o tym wyjeżdżając na weekend czy wakacje. **Teresa**

## INTENCJE MSZY ŚW.

### NIEDZIELA 19.05

7:00 1) + Amelia Goleń – greg.  
10:00 1) + Marian Burda w 2 r. śm.  
2) ++ Stanisław w 8 r. śm. i Katarzyna Gwiżdż  
3) ++ Kazimiera w 4 r. śm. i Karol Steliga  
*Poza parafią: ++ Marian i Anna + Beata Lepucka – od kuzynki Dominiki z rodziną + Sebastian Gawron – od Tomka z rodziną*  
11:30 1) Za Parafian – w int. dzieci pierwszokomunijnych  
16:30 1) ++ Teofila i zmarli z rodziny Roztockich – od rodziny Warchoł

### PONIEDZIAŁEK 20.05

7:00 1) + Amelia Goleń – greg.  
2) ++ Józefa, Franciszek, Zenon i zmarli z rodziny Dobrowolskich  
18:00 1) + Roman Kowula  
2) + Halina Marszałek w 17 r. śm.  
*Poza parafią: + Beata Lepucka – od Czesławy Dobrowolskiej z rodziną + Sebastian Gawron – od rodziny Jerzyków z Lubna*

### WTOREK 21.05

7:00 1) + Amelia Goleń – greg.  
2) Za Parafian  
18:00 1) ++ Jadwiga i Marian  
2) ++ Julia i Władysław Dubiel  
*Poza parafią: + Beata Lepucka – od rodziny Pawłowskich z Sądkowej + Sebastian Gawron – od Mariusza Kolasy z rodziną*

### ŚRODA 22.05

7:00 1) + Sebastian Gawron – od ojca chrzestnego z rodziną  
2) O bł. i zdrowie dla Franciszki i Stanisława w 65 rocz. małżeństwa  
18:00 1) Za ofiarodawców  
2) + Amelia Goleń – greg.

*Poza parafią: + Beata Lepucka – od Lucyny Pisuli  
+ Sebastian Gawron – od wujka Bolka Psiuk z rodziną*

#### **CZWARTEK 23.05**

7:00 1) + Amelia Goleń – greg.  
2) + ks. Bogusław Przeklasa  
18:00 1) + Julia i Józef  
2) ++ Maria w 2 r. śm. i Bronisław w 20 r. śm. Wietecha  
*Poza parafią: + Beata Lepucka – od Stanisława Urbanika z rodziną  
+ Sebastian Gawron – od wujka Bogdana Psiuk z rodziną  
+ Franciszek Rzońca – od Danuty i Mirosława Wenc*

#### **PIĄTEK 24.05**

7:00 1) + Amelia Goleń – greg.  
2) O zdrowie dla Mieczysława Faber  
18:00 1) ++ Jadwiga i Józef Podsiadło  
2) + Wiesława Kaleta – z okazji imienin  
*Poza parafią: + Beata Lepucka – od rodziny Pac i Potyrala  
+ Sebastian Gawron – od ciotki Eweliny Gicala z rodziną  
+ Franciszek Rzońca – od kuzyna Zbigniewa Dziedzic z rodziną*

#### **SOBOTA 25.05**

7:00 1) ++ Józefa, Jan, Zenon i Maria Marczak  
2) O zdrowie dla Mieczysława Faber  
18:00 1) + Amelia Goleń – greg.  
2) + Stefania Grzesik w 10 r. śm.  
*Poza parafią: + Beata Lepucka – od rodziny Biernackich  
+ Sebastian Gawron – od ciotki Magdy Biernackiej z rodziną  
+ Franciszek Rzońca – od kuzyna Mariana Dziedzic*

### **DROBNE PRZYSŁUGI**

„Posiadasz coś,  
co inni powinni odczuć  
- serce”.

Nie jest sztuką ani zasługą wyświadczać przysługi, do których jesteśmy zobowiązani z racji bliskich więzów rodzinnych, przyjaźni, koleżeństwa w szkole lub pracy. Nazywanie przysługą czynności wykonywanej odpłatnie, dla spodziewanego natychmiastowego rewanżu lub zgola korzyści materialnej, jest również chybione.

Pojawiające się od czasu do czasu na przykład w prasie gorące podziękowania osób starszych i niesprawnych dla kierowców, którzy „byli łaskawi” nie zamknąć im drzwi autobusu przed nosem, świadczą o tym, że poczucie społeczne i kultura zostały mocno zachwiane. Nie sposób wymienić wszystkich drobnych usług, które powinno się wyświadczać sobie na co dzień. „Ustąpienie miejsca osobie starszej, inwalidzie czy komuś wyraźnie tego potrzebującemu (co nie zawsze jest związane z wiekiem) to nie wyjątkowa łaska, ale obowiązek osoby uważającej się za kulturalną”. Pomoc w przeniesieniu ciężkiej torby od przystanku do wspólnie zamieszkiwanego domu, we wniesieniu wózka do autobusu, w przejściu przez jezdnię osobie niepełnosprawnej, a nawet zwykłe ustąpienie pierwszeństwa przy wchodzeniu lub wsiadaniu

nie powinno być niczym niezwykłym. Jan Ursyn powiedział, że „niezależnie czy nazwać to przejawem dobrego wychowania, czy dobrym uczynkiem, działanie takie zmienia prymitywny i wrogi sobie tłum w społeczeństwo”.

Wskazanie drogi, udzielenie informacji przejeżdżnemu, rozmielenie pieniędzy – wszystko to są drobne, ale bardzo potrzebne akty życzliwości. Niekiedy nawet uśmiech lub rzucone życzliwe słowo ma większe znaczenie niż wielka, niechętnie wyświadczona „łaska”. Na nic nie zda się narzekanie na ogólne braki w wychowaniu, jeśli wzajemne stosunki osób sobie obcych będą opierały się na niechęci, złości, wyładowywaniu agresji spowodowanej przez kogoś innego. „Nie powinny istnieć żadne ograniczenia życzliwości - ani czasowe, ani sytuacyjne, na przykład jestem dobry tylko w momencie dobrego humoru, gdy przyjdzie mi na to ochota”.

Przysługą wyświadczoną w szkole może być zainteresowanie nieobecnością kolegi i dostarczenie mu zeszytów w celu uzupełnienia braków. Pomoc w pracy może polegać na wprowadzeniu nowego pracownika w zawile dla niego sprawy. Pomoc sąsiedzka jest szczególnym sposobem pomocy. Pomoc taka, często istniejąca w tradycyjnie zorganizowanych wspólnotach wiejskich i miejskich (małe miasteczka), prawie zupełnie przestaje funkcjonować w wielkich osiedlach mieszkaniowych. „Ile w tym jest obawy przed naruszeniem własnego spokoju domowego, a ile lenistwa i strachu przed komplikacjami, trudno powiedzieć”. Gdyby zapytać, na czym polega pomoc sąsiedzka, większość bez wahania wymieniałaby: pożyczanie soli, pomoc matce z wózkiem dziecinnym. „Nikommu raczej nie przyjdzie do głowy, aby zapytać naszego sąsiada, często starego i samotnego, czy mu czegoś nie potrzeba. Może ktoś, samotny w swym mieszkaniu, chciałby, aby poświęcono mu choć trochę uwagi. Czasem powitanie „dzień dobry sąsiedzie” może być dla niego ważniejsze niż konkretna pomoc”.

Wzajemna pomoc ułatwia i umila życie wszystkim. Oczekiwanie zaś, że zrobi to za nas ktoś inny, niejako zobowiązany do działania, do niczego nie prowadzi. Należy pamiętać, że i my możemy znaleźć się w sytuacji oczekujących pomocy lub przysługi, której nam może nikt nie wyświadczyć. Phil Bosmans powiedział: „Potrzebuję wszystkich nie tylko dlatego, że tyle dla mnie znaczą. Potrzebuję ich także dlatego, bo mogę dla nich wiele uczynić”. To piękne słowa.

Z przysługami i pomocą wiąże się uczucie wdzięczności. Nie musi być ono szczególnie wielkie, a wdzięczność nie musi być wyrażona w formie kwiatów, prezentów itp. Wdzięczność można wyrazić podziękowaniem, uśmiechem, wyświadczeniem podobnej przysługi przy najbliższej okazji. „Podobno od zwierząt różni człowieka między innymi poczucie wdzięczności. Ale czy rzeczywiście tak jest?”

**Grażyna Ambros – Wodzińska**

### **Ogłoszenia duszpasterskie**

1. Dzisiaj o 16.00 nabożeństwo majowe; we Wrocławcu o 14.30. Składka z niedzieli na Radio VIA.
2. Dzisiaj o 11.30 Pierwsza Komunia Święta. Zadbajmy o godny i owocny przebieg tej uroczystości w parafii i rodzinach. Dziękujemy

rodzicom, nauczycielom, wychowawcom i kapłanom za dotychczasowe wychowanie dzieci. Od jutra Biały Tydzień – dzieci przychodzą w strojach komunijnych z rodzicami.

3. W poniedziałek 19. rocznica sakry biskupiej ks. bpa Jana. Pamiętajmy o nim w naszych modlitwach.

4. We wtorek o 19.00 spotkanie przedstawicieli KGW z każdej wioski oraz przedstawicieli grup duszpasterskich w celu omówienia przygotowań do odpustu i 60 rocz. święceń kapłańskich naszych Księży Prałatów.

5. W przyszłą niedzielę o g. 11.30 Rocznica I Komunii św. Spotkania liturgiczne dzieci kl. IV we wtorek i czwartek o godz. 17.00.

6. Spowiedź św. dla dzieci rocznicowych w ciągu tygodniu przed Mszami św. rano i wieczór.

7. O prowadzenie różańca św. prosimy o 9:30 AK, o 11.00 Domowy Kościół.

8. Bóg zapłać za ofiary składane na elewację zewnętrzną naszego Sanktuarium. Prosimy o pomoc sponsorów, właścicieli zakładów.

9. Dziękujemy za sprzątanie świątyni gr. 5 i 6 z Roztok, za ofiarę na Sanktuarium. W sobotę na g. 8:00 prosimy gr. 1 i 2 z Sądkowej. Msza św. za dobroczyńców w środę.

10. Zachęcamy do zakupienia i czytania prasy katolickiej; za ławkami gazetka parafialna.

11. Spotkania duszpasterskie: w piątek KSM, Oaza, w sobotę schola.

12. Prosimy, aby w tym tygodniu wziąć z kościoła palmy wielkanocne.

13. OSP w Brzezówce zaprasza na uroczyste gminne obchody Dnia Strażaka oraz oddanie remizy OSP po modernizacji – 25 maja, Dom Strażaka, g. 14.00, Msza św. połowa i poświęcenie budynku remizy.

14. Uroczystości odpustowe ku czci Nawiedzenia NMP połączone z diecezjalną pielgrzymką dzieci komunijnych będą 31 maja. Suma odpustowa o 11.00 pod przewodnictwem ks. bpa Edwarda Białogłowskiego i Akt zawierzenia dzieci MBT.

15. Caritas diecezji rzeszowskiej co roku w czerwcu organizuje kolonię charytatywną dla 150 dzieci polskiego pochodzenia z Ukrainy. W związku z tym prosimy o pomoc, wsparcie tego dzieła poprzez zabranie cegiełki, która umożliwi pobyt dzieci w ośrodku w Myczkowcach. Bóg zapłać za ofiary.

**ks. Proboszcz**

**Wydawca:**  
**Parafia pw. Narodzenia NMP**  
**w Tarnowcu; Nakład: 230 egz.**  
**Adres: Tarnowiec 38,**  
**38-204 Tarnowiec,**  
**Redaktor wydania:**  
**ks. Grzegorz Wolan (gwolan@o2.pl)**

**Ofiara: 1,50 zł**